Nr. 286 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 15 grudnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Trocki w walce z sowietami.

Trocki usunięty od władzy.

MOSKWA, 13. 12. (Pat.). Ros. Ag. telegr. Komisarz ludowy dla spraw zdrowotnych Siemaszko, donosi, że Trocki za poradą lekarską uda się w najbliższych dniach na południe. Choroba Trockiego jest dokładnem powtórzeniem choroby, która spowodowała jego zeszłoroczną podróż na Kaukaz. Sądzą, że choroba będzie miała tym razem również łagodny przebieg.

WIEDEN, 13. 12. (Pat.). „N. Fr. Presse“ z Berlina. Dzienniki berlińskie donoszą z Rygi, że usunięcie Trockiego z jego urzędu komisarza ludowego i szefa armji czerwonej wywołało wzburzenie w armji czerwonej. Wszystkie wiadomości podają zgodnie, że większość armji czerwonej nie ścierpi usunięcia swego szefa. Niezadowolenie armji czerwonej skierowane jest przeciw dyrektorjatowi w Moskwie i przeciw Zinowiewowi. Jest bardzo prawdopodobne, że usunięcie Trockiego wywoła daleko idące następstwa.

WIEDEN, 13. 12. (AW). „N. Fr. Presse“ donosi z Moskwy, że złożenie Trockiego z urzędu komisarza ludowego do spraw wojskowych wywołało wielkie wrzenie w szeregach armji czerwonej, której przeważająca część niechce się pogodzić z dyktatorskim sposobem ukarania swego szefa. Nieprzyjazne usposobienie armji czerwonej kieruje się przeciwko całemu dyrektorjatowi w Moskwie, a w szczególności przeciwko decydującemu wpływowi Zinowiewa. Na posiedzeniu komisarzy ludowych przyszło do bardzo burzliwych starć między Trockim a Zinowiewem. Prawdopodobnie dymisja Trockiego będzie miała poważne następstwa.

Przeciwko faworyzowaniu Lewiatana.

WARSZAWA, 13. 12. (tel. wł.). Rozporządzenie prezydenta Rzpltej w sprawie zniesienia uświęconych tradycją dni świątecznych, stało się przedmiotem ostrej krytyki nietylko ze strony PPS. Oto dwaj posłowie ze stronnictwa chrześcijańsko-narod. złożyli wniosek, domagający się restytucji drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych świąt.

Sprawę zniesienia dni świątecznych należy traktować nietylko jako zamach Lewiatana na swobodę pracujących, lecz jako cios wymierzony uświęconym tradycjom narodu.

—::—

Dr. Stanisław Zagórski

adwokat i prezes Związku Obrońców Lwowa w świetle swoich czynów.

Przed tygodniem z górą, zamieściliśmy artykuł, w którym domagaliśmy się publicznego wyjaśnienia, czy p. dr. St. Zagórski, adwokat we Lwowie, prezes Związku Obrońców Lwowa i organizator wszelkich narodowych obchodów i manifestacyj, oczyścił się z ciążących na nim potwornych zarzutów, podnoszonych swego czasu przeciw niemu publicznie; czy zrehabilitował go jakikolwiek sąd honorowy czy obywatelski, coby go uprawniało do brania udziału w życiu publicznem.

A zarzuty są straszne, potworne. Jeżeli nie mogą być zaprzeczone, wyryć muszą na czole tego człowieka — nie, nieczłowieka — piętno zbrodniarza i „wieszatela“.

Mimo upływu 10 dni od czasu opublikowania naszego pytania, dotąd nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Qui tacet consentire videtur — milczenie jest odpowiedzią twierdzącą na nasze pytanie.

Aby jednak postawione pytanie nie wydało się nikomu błahem, rozpoczynamy od wtorku druk dokumentów, które ilustrują potwornością faktów krwiożerczą zbrodniczość tego indywiduum.

—:::—

Min. Thugutt.

WARSZAWA, 13. 12. (tel. wł.). Minister Thugutt zwołał na przyszły tydzień posiedzenie w sprawie propagandy idei Ligi Narodów. Dotychczas min. Thugutt bawi na kresach, gdzie porozumiewa się z działaczami mniejszości narodowych. Po powrocie zajmie się p. Thugutt tworzeniem rady kresowej, do której stara się on wciągnąć działaczy ukraińskich i białoruskich.

—:::—

Wyroki w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 13. 12. (Pat.). Dziś zapadł wyrok w procesie o zamachy bombowe. Marfy i Marossy zostali skazani na karę śmierci przez powieszenie, z pośród innych zaś dwaj oskarżeni skazani zostali na 6 lat więzienia, jeden na pięć i jeden na 10 lat więzienia. Jednego oskarżonego uwolniono.

—:::—

Nie chcą Piłsudskiego.

WARSZAWA. 13. grudnia. (A. W.) Prem. Grabski przyjął prezesa klubu sejmowego Ch. D. p. Dubanowicza, z którym omawiał projekt ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Dubanowicz raz jeszcze oświadczył, że grupa jego zajmie stanowisko negatywne wobec powołania marsz. Piłsudskiego do czynnej służby w W. P.

—:::—

Zmiany na placówkach dyplomatycznych.

WARSZAWA. 13. grudnia. (A. W.) „Monitor polski“ ogłasza nominacje Stanisława Kuźmińskiego posłem polskim w Hadze, Wierusza-Kowalskiego posłem polskim w Wiedniu, Zygmunta Michałowskiego posłem w Budapeszcie oraz Zygmunta Lasockiego posłem polskim w Pradze.

—::—

Plotki o srebrnych monetach.

WARSZAWA. 13. grudnia. (A. W.) Min. skarbu zaprzecza lekkomyślnym pogłoskom, jakie ukazały się w prasie o tem, jakoby srebrne monety dwuzłotowe zawierały wewnątrz krążki miedziane. Podobne pogłoski są nieprawdziwe, gdyż monety dwuzłotowe są jednolite, w całej masie sporządzone ze srebra ustawowo przewidzianej 750-tej próby i żadnych krążków miedzianych wewnątrz nie zawierają. Rozpowszechnianie podobnych pogłosek wyrządza szkodę społeczeństwu, budząc nieufność do monety krajowej, a osoby winne szerzenia tego rodzaju wieści będą pociągane do odpowiedzialności sądowej.

—:::—

Obłąkani monarchiści.

WARSZAWA, 13. 12. (tel. wł.). Sprawa awanturnika monarchistycznego inż. Bielickiego była badana przez sędziego śledczego. — W rezultacie odwołano nakaz odtransportowania, podejrzanego o obłąkanie Bielickiego, do Tworek i osadzono go w więzieniu. Sprawa nabiera posmaku senzacji, bo chociaż sam Bielicki i jego monarchistyczni kompanjonowie są bezsprzecznie ludźmi obłąkanymi, to natrafiono z drugiej strony na poszlaki popierania ich roboty przez prawicowe koła polityczne.

—:::—

Socjaliści o sytuacji w Niemczech.

BERLIN. 13. grudnia. (Pat.) Na konferencji u kanclerza Marksa oświadczyli przedstawiciele stronnictwa socjalno-demokratycznego, że stronnictwo to jest za utrzymaniem dotychczasowego kursu polityki zagranicznej Niemiec. Wynik wyborów oznacza zgodę narodu na dotychczasową politykę państwa, zwłaszcza w sprawach zagranicznych a ponieważ politykę tę popierali socjalni demokraci, przeto mogą oni występować jedynie na lewo. Rząd prawicowy ich zdaniem nie daje rękojmji, że dotychczasowa polityka będzie nadal uprawiana. Gdyby rząd prawicowy doszedł do steru, zapowiadają socjalni demokraci przejście do najostrzejszej opozycji w parlamencie.

—:::—

Stanowisko P. P. S. wobec rządu.

Oświadczenie tow. pos. Barlickiego.

Z. P. P. S, rozumiejąc całkowicie ciężkie położenie kraju pod względem gospodarczo-społecznym i politycznym, dąży od szeregu miesięcy konsekwentnie do tego, aby skład osobisty gabinetu ministrów odpowiadał możliwie najlepiej zadaniom, związanym z państwową polityką gospodarczą, społeczną i narodowościową. Tylko gabinet, niezależny od wielkiego kapitału i wielkiej własności ziemskiej, zdolny, wbrew wszelkiemu naciskowi, do zachowania nienaruszalnych zdobyczy proletarjatu, a przedewszystkiem 8-godzinnego dnia pracy, prowadzący zdecydowaną politykę demokratyczną wewnątrz Państwa, potrafi sprostać trudnościom i wyprowadzić Rzeczpospolitą na drogę normalnego rozwoju.

Rekonstrukcja, dokonana ostatnio przez p. prezesa Rady Ministrów, ma — jak dotąd — niestety, tylko charakter częściowy. Witamy z zadowoleniem fakt ustąpienia ministra pracy p. Darowskiego, który przez swoje rozporządzenia godził w żywotne interesy całej klasy robotniczej; ministra sprawiedliwości, p. Wyganowskiego, który uczynił z sądownictwa polskiego narzędzie klasowej sprawiedliwości, — i ministra spraw wewnętrznych p. Hübnera, który nie potrafił położyć tamy nadużyciom administracyjnym i policyjnym. Niemniej wszakże podkreślić muismy, że pozostawanie w składzie Rządu p. Miklaszewskiego, jako ministra W. R. i O. P., oraz p. Kiedronia, jako ministra P. i H. — ludzi, z których pierwszy w swej polityce szkolnej łamie ustawicznie Konstytucję i obniża poziom oświaty narodu, drugi zaś zszedł do roli męża zaufania i rzecznika wielko - kapitalistycznej polityki, — nie może nie wywołać z naszej strony kategorycznego sprzeciwu, któremu daliśmy wyraz podczas głosowania nad odpowiedniemi budżetami.

O programie nowych ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, nic wiemy nic jeszcze. Jednakowoż jesteśmy skłonni zająć stanowisko wyczekujące, zastrzegając sobie na przyszłość stosunek rzeczowy do ich konkretnych poczynań. W każdym zaś razie stwierdzamy z naciskiem, że zaostrzona sytuacja w sprawie narodowościowej wymaga niezwłocznych energicznych kroków w kierunku zaspokojenia słusznych żądań mniejszości narodowych, a przedewszystkiem — praw językowych i szkolnych zarówno Ukraińców i Białorusinów, jak Niemców i Żydów, cofnięcia sprzecznego z ustawą językową z d. 31. lipca rozporządzenia wykonawczego z d. 26. września 1924 r., oraz energicznego przeciwstawienia się szaleńczym projektom prawicy wprowadzenia stanu wyjątkowego na ziemiach wschodnich. Ze swej strony zdecydowani jesteśmy wystąpić wobec Wysokiego Sejmu z programem istotnego i trwałego uregulowania problemu narodowościowego.

Polityka zagraniczna gabinetu zmierza szczerze do utrwalenia pokoju, delegacja polska na Zgromadzeniu Ligi Narodów podpisała protokół gwarancyjny, wypowiedziała się za zwołaniem powszechnej konferencji rozbrojeniowej, w myśl programu demokracji europejskiej. Dopóki wszakże trwa stan obecny, dopóki żywiołowe dążenie ludów do pokoju naprawdę trwałego nie przełamało jeszcze wszystkich przeszkód, stawianych przez zjednoczone siły reakcji, uznajemy za niezbędną konieczność i święte prawo Narodu i Państwa dbanie o bezpieczeństwo własne, o obronę niepodległości i granic. Ustawiczne zbrojenia Rosji oswieckiej, potężne wpływy, jakie tam mają dążenia imperjalistyczne i militarystyczne, uniemożliwiają nam żądanie, by Polska w zakresie rozbrojenia wyprzedzała państwa inne i sama jedna wyrzekła się swojej siły zbrojnej, żyjąc wśród uzbrojonych sąsiadów. Z tym większą energją będziemy walczyli o wprowadzenie w życie rozbrojenia powszechnego.

Do polityki i gospodarki M. S. Wojsk. odnosimy się krytycznie, zarzutom i zastrzeżeniom damy wyraz jeszcze niejednokrotnie, nie chcemy wszakże w chwili obecnej wywoływać przesilenia na stanowisku ministra spraw wojskowych.

Od odnowionego gabinetu domagać się będziemy przedewszystkiem zaniechania wszelkich zamachów na 8-godz. dzień pracy, bezwzględnej walki z kryzysem gospodarczym i drożyzną, położenia tamy antispołecznym zakusom fabrykantów, przyspieszenia wykonania reformy rolnej i uregulowania potrzeb mniejszości narodowych.

—:—

M. SAŁTYKOW-SZCZEDRYN.

CZUJNE OKO.

Za dziesiątą górą, za dziesiątą rzeką było państwo, a w tem państwie żył sobie Prokurator, co miał dwoje oczu: jedno — czujne, drugie zaś — nieczujne. Czujnem widział bardzo mało, a nieczujnem — nic zgoła.

W owem państwie od niepamiętnych czasów panował zwyczaj, że ile razy przychodził na świat chłopiec z dwojgiem oczu, czujnem i nieczujnem, zawsze zapisywano w księdze ludności: „U obywatela Psotnika Swawolnickiego, na Błocie, urodził się chłopczyk, któremu nadano imię Prokurator“. I już później tylko czekano, żeby doszedł do pełnoletności. Tak się stało i w tym wypadku. Jeszcze chłopczyna nie odrósł od ziemi, a już się do niego zwrócono:

— Prosimy!

— Z wielką chęcią. Tylko czy prędko zawakuje miejsce w senacie?

— Pamiętajcież!

I niezwłocznie, przybrawszy poważną minę, stanął przed zwierciadłem. Patrzy i dziwi się: „Co za filut stamtąd wygląda?“ Wreszcie zrozumiał, że to właśnie on sam. Ucieszył się niewymownie i natychmiast zabrał się do roboty: czujnem okiem widzi bardzo mało, a nieczujnem — nic z goła. „Ja tu jestem, — myśli sobie, — tylko na chwilkę, po drodze do senatu, tam zaś zamknę oba oczy. A i uszy da Bóg do tego czasu mi zatka“. Zobaczyli łapownicy, oszczerce, zbóje, rabusie i złodzieje, iż chłopczyna patrzy na nich czujnem okiem i zaraz się zlękli. Długo łamali sobie głowy, długo myśleli, co z tym fantem zrobić, aż wymyśleli: wszyscy jak jeden mąż przeszli z czujnej strony i ukryli się w cieniu nieczujnego prokuratorskiego oka. I oto po czujnej stronie zrobiło się tak pięknie, jak gdyby nigdy w życiu nie było ani macieli, ani zbójów, ani złodziei, tylko zwykli łgarze, oszuści, zdrajcy, wiarołomcy i bigoci, którzy, właściwie mówiąc, nic a nic prokuratora nie obchodzą. Chłopczyna widzi, że dzięki jego czujnemu oku horyzont przedziwnie się oczyścił, i cieszy się. „Czyżby, — myśli, — władza nie zwróciła uwagi na moją gorliwość?“ Więc, zadarłszy nosa, spaceruje sobie po sądowo - administracyjnej arenie. Spaceruje i gwiżdże: „Pilnuj się! utopię w łyżce wody!“

Raptem patrzy: stoi człowiek i krzyczy w niebogłosy: „Zrabowali! Ratuj kto w Boga wierzy!“ Chłopczyna rozumie się zaraz do niego:

— Co ty sobie myślisz taki - owaki? czego się drzesz na ulicy? ja ci pokażę!

— Zlituj się pan, panie Prokuratorze Swawolnicki, złodzieje!

— Gdzie złodzieje? jacy złodzieje? Łżesz: żadnych złodziei niema i nigdy nie było (a złodzieje przycupnęli pod jego nozdrzem po nieczujnej stronie)! Naumyślnie, szelmy, dokuczacie władzy błahemi skargami... Wziąć go do aresztu!

Idzie dalej — słyszy: „Panie Prokuratorze Swawolnicki: łapownicy ze skóry obdzierają! łapownicy! lichwiarze! krzywoprzysięzcy! cudzołoznicy!“

— Gdzie łapownicy? jacy lichwiarze? nie widzę żadnych łapowników! Naumyślnie krzyczycie tacy - owacy, żeby podkopywać autorytety... Wziąć go do aresztu!

Idzie jeszcze dalej — słyszy: „Majątek państwowy i publiczny rozkradają! Gdzie pan masz oczy, panie Prokuratorze Swawolnicki? Patrz pan: oto rabusie, o to ci!“

— Gdzie rabusie? kto kradnie majątek państwowy?

— Oto rabusie! oto ci! ot ten jaki pałac wybudował za kradzione pieniądze! Albo tamten mało to ukradł tysięcy dziesięcin ziemi skarbowej?

— Łżesz taki - owaki! To nie rabusie, to właściciele! Oni korzystają z przysługującego im prawa i mają w porządku wszystkie dokumenta. Naumyślnie, szelmy, krzyczycie, chcecie podkopać prawo własności... Wziąć go do aresztu!

Im dalej, tem gorzej. „Żona mężowi od rana do wieczora życie zatruwa!“ — „Tylko patrzeć jak mąż żonę wpędzi do grobu!“ — „Na nic pan nie masz oka, panie prokuratorze Swawolnicki!“

— Co? ja nie mam oka? A cóż to — nie oko? Jedno mam wprawdzie, ale zato jakżeż daleko nim widzę! Tak daleko, że nawet twoją szelmowską duszę na wylot poznałem! Wiem, dobrze wiem, do czego dążycie, hultaje! Związki małżeńskie są wam solą w oku... Wziąć go do aresztu!

Jednem słowem, skontrolował wszystkie Związki i doszedł do przekonania, że same przez się trwają niewzruszenie, ale krzykacze napewno je rozluźnią, jeżeli się im za wczasu gęby nie stuli. Kiedy zaś doszedł z kolei do związku państwowego, wtedy nawet mówić przestał. Krzyczy tylko na całe gardło: „Wiązać go! zamurować! zatkać pakułami!“ Krzycy, a czujne oko kręci mu się w jamie ocznej jak fryga.

(Dok. nast.).

—:::—

Czy sprawa rozbrojenia pogrzebana?

Przedwczesną była radość endecji, że protokół genewski wedle ich triumfalnych okrzyków został bezpowrotnie pogrzebany. Niema bowiem mowy o przejściu do porządku dziennego nad tym pierwszorzędnej wagi dokumentem.

Dlaczego tak cieszono się z rzekomego upadku tego przygotowawczego dzieła do pokoju i rozbrojenia? Cieszyli się, ponieważ było ono dziełem Mac Donalda i Herriota, ludzi przez naszą reakcję znienawidzonych w niemniejszym stopniu jak przez reakcję we własnych ich krajach. Nie robiono sobie skrupułów, że przez ośmieszanie i grzebanie dzieła wyrządza się ludzkości olbrzymią krzywdę, hamując dążenia pokojowe.

Jaki to był krzyk radości, gdy po objęciu rządów Anglji przez konserwatystów Chamberlain oświadczył był, że nie będzie zaraz ratyfikował protokołu genewskiego, lecz będzie prosił o odroczenie! To odroczenie obwołano jako definitywne wycofanie się Anglji od arbitrażu i od przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

A tymczasem stało się inaczej. Na wtorkowem zebraniu członków Rady Ligi Narodów w Rzymie po apelu Brianda o wprowadzenie w życie protokołu genewskiego oświadczył Chamberlain, że chodzi tylko o odroczenie i że na marcowej sesji Rada Ligi zajmie się protokołem genewskim.

Rada Ligi Narodów uchwaliła jednomyślnie rezolucję, że na sesji marcowej zajmie się pracami przygotowawczemi do konferencji w sprawie zmniejszenia zbrojeń, która to konferencja stanowi integralną część i logiczne uzupełnienie protokołu genewskiego.

Wedle otrzymanego przez przedstawiciela PAT'a wyjaśnienia z kompetentnej strony błędem jest przypisywanie Anglji chęci obalenia protokołu genewskiego, gdyż opinja angielska wie, że protokół ten jest jedną z gwarancyj pokoju świata. Chodzi tylko o odroczenie ze względu na konieczność porozumienia się z dominjami, ale bez tego protokołu nie można się obejść.

Temu samemu przedstawicielowi PAT'a oświadczył Briand, że Francja niezachwianie popiera protokół, a odroczenie to najzwyklejsza kwestja formalna, która może sprawę opóźnić ale w niczem jej nie grozi.

Takie są głosy tych państw, które rzekomo miały protokół jako niepotrzebny zabytek złożyć do archiwów. Wynika z nich, że protokół genewski co do którego praktycznego znaczenia można być różnego zdania, obowiązywać będzie i że na jego podstawie konferencja rozbrojeniowa zostanie zwołaną. Co więcej! Nawet Ameryka, która do Ligi Narodów nie należy, a przy dojściu protokołu genewskiego do skutku odgrywała tylko rolę widza, ta Ameryka przez usta sekretarza stanu Hughesa oświadcza w piśmie do sekretarza Hgeneralnego Ligi Narodów, że przyjmuje do wiadomości dojście protokołu do skutku i że protokół ten leży otwarty do podpisu przez państwa, które w jego układaniu nie brały udziału. Nie wynika z tego naturalnie, że Ameryka gotową jest protokół podpisać; wynika natomiast jasno, że Ameryka uważa protokół z 2. października, protokół w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i redukcji zbrojeń, za istniejący i obowiązujący.

—::—

Afera Sadoula.

Komunistyczna partja francuska potrzebuje nowych środków podniecających, którymi by zdołała przyrzymać odpadające od niej rzesze robotników. Każdy tydzień stwierdza stałe cofanie się tak partyjnej jak i zawodowej organizacji komunistycznej, a organ partyjny „Humanite“ konstatujący ciągłe ubywanie abonentów, ogląda się za nowemi metodami agitacyjnemi.

Komuniści

SZUKAJĄ TEDY „MĘCZENNIKÓW“,

którzyby nowym blaskiem otoczyli gasnącą partję. Ostatnio znaleźli takiego w osobie Jakóba Sadoula. Był to adwokat, w czasie wojny kapitan, członek partji socjalno-demokratycznej. W roku 1917 wysłany z misją Alberta Thomssa do Rosji, nie powrócił stamtąd lecz po wybuchu rewolucji przyłączył się do bolszewików, piastując u nich potem rozmaite urzędy.

Zwolennicy Clemenceau, płynącego w roku 1919 na pełnej fali szowinizmu, postarali się o postawienie Sadoula przed sądem wojennym, który za zdradę i dezercję skazał go „in contumaciam“ (zaocznie) na śmierć. Partja socjalistyczna zaprotestowała wówczas tak przeciw oskarżeniu jak i przeciw wyrokowi, opierającemu się na fałszywem założeniu, że Francja po wybuchu rewolucji była w stanie wojennym z Rosją.

Temu skazanemu na śmierć poleciła obecnie francuska partja komunistyczna wrócić do Francji, aby odświeżyć swój mocno zblakły nimb. Niebezpieczeństwo, na jakie narażał się Sadoul,

NIE BYŁO ZRESZTĄ WIELKIE,

ponieważ Izba uchwalając ustawę amnestyjną, przewidziała również i amnestję dla Sadoula. Wprawdzie senat odrzucił ten punkt, ale Izba może go napowrót przyjąć, a zresztą nawet, gdyby tego nie uczyniła, nie chcąc wchodzić w konflikt z senatem, rząd ma prawo ułaskawić Sadoula. W każdym razie nie grozi mu śmierć, bo z dobrowolnym jego powrotem upada wyrok, wydany „in contumaciam“ i musi być przeprowadzony nowy proces. Nie ulega poza tem wątpliwości, że amnestja będzie do niego zastosowana.

Znamienne w całej tej sprawie jest, że rząd owiecki właśnie rządowi Herriota ,który uznał Rosję sowiecką, przysparza kłopotów przez wysłanie Sadoula do Francji. Tu ukazuje się w całej pełni podwójna

PODSTĘPNA GRA, UPRAWIANA PRZEZ SOWIETY

wobec rządów, popieranych przez socjalistów. Tylko tam, gdzie u steru władzy jest faszyzm, wstrzymuje się Moskwa od tej podwójnej gry. Z Rzymem, Budapesztem i Sofją utrzymuje Moskwa najlepsze stosunki, mimo że te rządy najsurowiej ścigają komunistów. Wobec rządów, odnoszących się łagodnie do komunistów, nie cofa się Moskwa przed niczem, coby te rządy mogło postawić w kłopotliwą sytuację albo zgoła doprowadzić je do upadku. To uczyniono w Anglji za rządów Macdonalda zapomocą osławionego listu Zinowiewa, to samo powtórzyło się teraz we Francji. A nie robi się tego z głupoty lecz z całą świadomością i częstokroć nawet w bezpośrednim kontakcie z reakcją.

Niektórzy, zbyt gadatliwi komuniści, wyjaśniają przyczyny stosowania tej metody. Oświadczają oni, że z pacyfistycznymi radykałami, demokratami i socjalistami, chcącymi budować na nowo Europę, nie da się nic poradzić.

ŻĄDNA WOJNY REAKCJA JEST DLA BOLSZEWIZMU O WIELE POŻYTECZNIEJSZA

gdyż wie on, że jeśli w Anglji, Francji, Niemczech i Włoszech reakcja będzie u steru rządów, nie tylko masy robotnicze poczną skłaniać się ku bezwzględnym metodom burzącego wszystko bolszewizmu ale i nowa wojna stanie się nieuniknioną. A Moskwa wszystkiemi siłami stara się o wywołanie nowej wojny światowej, spodziewając się, że rezultatem jej będzie upragniona i prorokowana przez bolszewików rewolucja światowa.

Te machinacje bolszewickie wykorzystuje reakcja w wyrafinowany sposób. Malując w groźnych kolorach niebezpieczeństwa bolszewizmu, domaga się usunięcia słabych rzekomo, demokratycznych rządów Herriota i zastąpienia ich „rządem społecznej obrony“, co jednoznaczny się z restytuowaniem faszyzmu.

Sadoul ma być kamieniem z katapulty, wymierzonym w Herriota, bo dla Moskwy lepszy jest Poincare niż Herriot, lepszy Baldwin niż Macdonald.

Tylekrotnie zdemaskowana już, fałszywa gra sowietów i tym razem zawiedzie swych aranżerów.

Generalny inspektor szkolny.

Potworne rozporządzenie min. Miklaszewskiego.

Minister Miklaszewski wydał dnia 21 listopada br. pod L. 4079-24-5 rozporządzenie, które jest jednym więcej dowodem skandalicznych rządów w szkolnictwie tego niedołężnego ministra W rozporządzeniu tem, wydanem do wszystkich szkół uniwersyteckich, średnich i powszechnych, poleca p. minister aby p. posła Stanisława Rymara, który jest referentem budżetowym ministra oświaty w Sejmie na rok 1925, informowały te zakłady o stanie szkolnictwa i ułatwiły zwiedzanie szkół i zakładów naukowych, oraz **przysłuchiwanie się przez pana Rymara lekcjom.**

Rozporządzenie to jest niesłychanym dokumentem skandalicznych rządów p. Miklaszewskiego, który **robi p. posła Rym ra, prawdopodobnie na jego żądanie, generalnym inspektorem szkolnictwa polskiego.**

Często się zdarza, że Sejm uchwali, aby komisja sejmowa zbadała jakąś sprawę i zdała relację Sejmowi, ale to jest piewszy wypadek, aby referent budżetowy ministra oświaty, poseł sejmowy, przysłuchiwał się lekcji szkolnej. Czy to przysłuchiwanie się nauce ma coś wspólnego z budżetem ministerstwa oświaty — na to może tylko odpowiedzieć p. minister Miklaszewski i „generalny inspektor szkolnictwa“, p. Rymar. Naturalnie oprócz pensji poselskiej, p. Rymar otrzymywać będzie olbrzymie djety za wizytacje.

Skandal ten pp. Miklaszewskiego i Rymara komentowany jest w szkolnictwie z wielkiem oburzeniem. P. Rymar może oglądnąć dany budynek szkolny, który potrzebuje adaptacji i stwierdzić na miejscu, że trzeba wstawić do budżetu odpowiednią kwotę na odnowienie gmachu szkolnego, ale **do nauki wara.**

Oszukańcze kalkulacje kapitału.

Kapitaliści w swych walkach o obniżenie płac robotniczych zawsze się powodują na to, że produkcja się im nie opłaca, a na udowodnienie tego twierdzenia przedstawiając zwyczajnie starych... fałszywych rachunków.

Nie mówimy gołosłownie, nie są to podejrzenia, lecz fakty. Premier Grabski w jednej ze swoich mów budżetowych powiedział: cukrownicy przyszli do nas z projektem wielkiej zwyżki cen, motywując to kosztami produkcji. Nie mogliśmy sprawdzić ich kalkulacji, ale zagroziliśmy im zniżką cła od przywożonego cukru — i to poskutkowało...

Premier Grabski stwierdził tedy, chociaż w sposób delikatny, że kalkulacje cukrowników były rozmyślnie fałszywe.

Ale oto przykład na większą jeszcze skalę. Znaną i pamiętną jest rzecz jak to na Górny Śląsk pojechała komisja p. Widomskiego, celem zbadania kalkulacji przemysłowców. Na podstawie raportu p. Widomskiego przedłużono czas pracy w przemyśle żelaznym, obniżono płace i t. d. A wnet potem się ukazało, że **wszystkie obliczenia** podsunięte p. Widomskiemu, **były fałszywe.** Rząd przypadkowo dzięki kilku pracownikom, zatrudnionym u magnatów górnośląskich, dowiedział się, że kapitaliści oszukili go w niesłychany sposób, podają śmiesznie małe dochody. W ten sposób oszukano skarb na olbrzymie sumy — a jednocześnie kapitaliści dopięli spotęgowanego wyzysku robotników.

Można jeździć do Niemiec

Potanienie wiz paszportowych.

Poselstwo niemieckie w Warszawie komunikuje: Konsulaty niemieckie w Polsce otrzymały polecenie pobierania od dnia 10 go b. m. za wizę wjazdową, wizę tranzytową z prawem zatrzymania się na terytorjum Rzeszy Niemieckiej, wizę tranzytową i powrotną, i wjazdową i powrotną, ważną na 1 miesiąc — 10 franków złotych, za wizę wielokrotną z ważnością do trzech miesięcy — 20 franków złotych, za wizę tranzytową bez prawa zatrzymania się na terytorjum Rzeszy Niemieckiej — 1 frank złoty.

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 grudnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Niedziela o godz. 3 popoł. „Nieboska Komedja“.
Niedziela, o godz. 7.30 „Salome“
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrulik sewilski“ (50 prc. zniżki.)
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Nieboska komedja“ (50 prc. zniżki).
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Rigoletto“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa“ (50 prc. zniżki).
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Prawdziwa miłość“ (50 prc. zniżki).
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Miłość czuwa“ (po raz ostatni).

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Niedziela, o godz. 7.30 „Hrabina Marica“.
Poniedziałek, Teatr zamknięty z powodu gen. próby z „Szampańskich kobietek“.
Wtorek, o godz. 7.30 „Szampańskie kobietki“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

„Zdrada“ sketch — Erica Francesca. — B. Bronowski. — Harry Fleming — „Fatma“ szkic w 1-nej odsłonie.

Przedsprzedaż w biurze dzienników Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Wtorek, 16. grudnia: XII Koncert abonamentowy Stanisława Korwin-Szymanowska.

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR J. STADNIKA (Szaszkiewicza 5)

Niedziela 14. grudnia o 3-ciej popoł. „Kobieta Djabeł“.
Niedziela, 14. grud. o godz. 7. wiecz. „Romantyczne“.
Poniedziałek, 15. grudnia o godz. 7. „Zemsta Nietoperza“. (Abonamenty ważne).

TARNOPOL. (Sala Micz. Bractwa).

Niedziela 14. grudnia o godz. 3. pop. „Doroszenko“.
Niedziela, 14 grudnia, o godz. 7. popoł. „Księżna Czardasza“.

Bilety wcześniej do nabycia w „Soj. Bazarze“, (w niedzielę od 10—12 i od 2 pop. przy kasie teatr.).

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.
ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnne występy pp.: Kaniewskiej, Breitmanna i Bruna.

Niedziela, o godz. 7.30 „Berele Bosiak“.

—:::—

WYSTĘPY DYMITRA SMIRNOWA. Dyrekcji teatrów miejskich udało się ozyskać z zagranicy na dwa tylko występy jednego z najznakomitszych dziś śpiewaków operowych, cieszącego się wszechświatową sławą Dymitra Smirnowa, który po raz pierwszy wystąpi w środę w „Rigolecie“. Przedsprzedaż biletów rozpocznie się w poniedziałek rano. Dodać należy, że razem ze Smirnowem śpiewać będzie Szymanowska.

DYREKCJA M. K. E. zawiadamia, że od dnia 15. grudnia b. r. przedłuża się ruch wozów M. K. E. do godz. 23, temsamem rozjazd ostatnich wozów we wszystkich kierunkach z Wałów Hetmańskich do stacji końcowych przesunięty będzie z godz. 22.30 na godz. 23.

Do godz. 22 kursować będą na wszystkich linjach normalne ilości wozów. Od godz. 22. do godz. 23. kursować będą we wszystkich kierunkach wozy zredukowane do połowy.

Do teatrów miejskich — o ile przedstawienia kończyć się będą po godz. 23 — dostarczane będą osobne wozy teatralne.

ŚCIGANIE SPEKULACJI I PASKARSTWA. Funkcjonarjusze policji stwierdzili w ub. tygodniu uprawianie paskarstwa w dwudziestu kilku sklepach korzennych. Ustalono również, że Mozes Schranz, właściciel sklepu korzennego przy ul. Boimów, nie ma karty przemysłowej na prowadzenie tego przedsiębiorstwa. Wynotowano kilku właścicieli składów opału o nie oznaczanie jakości węgla, oraz dwóch piekarzy, którzy nie nalepiają kartek na pieczywie. Skargi skierowano do magistratu.

Jak wiadomo, we Lwowie karane są przestępstwa uprawiania lichwy towarowej nader łagodnie, tak przez magistrat, jakoteż przez sądy. W Warszawie natomiast inaczej zapatrują się na tę sprawę. Dzienniki stale notują nazwiska licznych paskarzy ukaranych wysokiemi grzywnami i więzieniem od 2 tygodni do kilku miesięcy oraz na opłacanie kosztów sądowych i na wystawienie zasądzających wyroków na drzwiach wejściowych sklepów na przeciąg 14 dni.

Józefa Taczałowska za sprzedawanie mleka po paskarskiej cenie została skazaną w Warszawie na 4 miesiące więzienia i 200 zł. grzywny i t. d.

We Lwowie dosięgnęła kara dwa i pół miesięcznego więzienia Adama Mykietkę, który za odstąpienie mieszkania żądał paskarskiej zapłaty od J. Bichalskiego. Wyrok ten zapadł w sądzie karnym 12. b. m.

„POZBAWIENIE“ WOLNOŚCI AMATORÓW LEKKIEGO ZAROBKU. Aleksander Zomerała, wraz z Juljanem Goroniem zamierzali przez piwnicę włamać się do cukierni Jakóba Merkla w pasażu Hausmana. Ujęto ich i odprowadzono na policję.

Stanisława Szołdrę przytrzymano na kradzieży paczki śledzi na szkodę Schulima Wildmana.

Jan Orłowski, skradł futro, wartości 250 zł., z pracowni krawieckiej Mozesa Goldfabera przy ul. Gródeckiej. Poszkodowany spostrzegł kradzież i zdołał na ulicy ująć uciekającego złodzieja. Osadzono go w areszcie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY I NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Teodor D., zamieszkały przy ul. Sienkiewicza l. 9, usiłował struć się wczoraj jakąś trucizną, której jakość lekarz Pogotowia nie mógł ustalić. Po zaopatrzeniu pozostawiono go w opiece domowej. Powód desperackiego kroku również nie ustalono.

W Pogotowiu rat. zaopatrzono wczoraj służącą Anielę Strocką, która przy wybuchu gazu doznała popieczenia na twarzy.

Karol Grzybowski, ślusarz, zgłosił się również z poparzoną twarzą.

Anna Pysolówna i Karolina Prokopowicz zgłosiły się z kontuzjami i ranami. Udzielono im pomocy.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW GŁOŚNEJ KRADZIEŻY. Przed kilku dniami, jak o tem podawaliśmy, skradziono z mieszkania Salomona Edwarda, biżuterję, wartości 30 tys. złotych.

Policja aresztowała jako sprawców tej kradzieży Jana Łozińskiego, zamieszkałego przy ul. Szeptyckich, jego przyjaciółkę Marję Szafrańską, Marjana Cichockiego, Karola Oleszczuka i Antoniego Rostowskiego. Inicjatorem tej kradzieży — był Łoziński. Policja podczas rewizji znalazła skradzioną walizkę w której złodzieje wynieśli skradzione kosztowności.

Biżuterji jednak nie zdołano na razie odszukać, gdyż włamywacze nie chcą zdradzić miejsca jej ukrycia.

RÓŻNE KRADZIEŻE. W sklepie Artura Bartosza, przy ul. Kopernika zjawił się jakiś wieśniak w towarzystwie dwóch kobiet. Po odejściu ich spostrzegł kupiec brak torebki z pieniądzmi i papiskami. Szkoda wynosi 120 zł.

Michalinie Szołdrowej skradziono w wozie tramwajowym K. D. 30 zł.

W sklepie Jaremy Eljaszka, przy ul. Fredry podczas przerwy obiadowej, ktoś otworzył dobranym kluczem wystawę i skradł parę bucików wartości 80 zł.

Katarzynie Warenickiej, pokojówce z hotelu „Imperjal“ skradziono złoty zegarek.

ARESZTOWANIA ZA OPILSTWO I WŁÓCZĘGOSTWO. Michała i Szymona Sitników oraz Stanisława Żuka, aresztowano na dworcu kolejowym za opilstwo i gwałt publiczny.

Michała Śmietanę i Ottona Teyerla aresztowano również za opilstwo.

Franciszka Schiffera, Teodora Grabskiego i Andrzeja Tłuchowskiego, aresztowano za wałęsanie się po placach targowych i dworcu kolejowym.

DROŻYZNA JAJ. W ub. roku wywieziono zagranicę 800 wagonów jaj za wiele. Wskutek tego nie gromadzono zapasów na zimę i dziś posiadamy zalewie 15 proc. zapasów w porównaniu z rokiem ubiegłym. Donoszą z prowincji, że produkcja w b. r. zawiodła, drób zaś nawiedziła obecnie jakaś epidemja, która miejscami dziesiątkuje ptactwo domowe.

Winę obecnej drżyzny jaj ponoszą również władze, które nie kontrolowały nielegalnego wywozu, oraz wydawały za wiele zezwoleń na wywóz. Dziś jaja są są tańsze zagranicą niż u nas, przeto wywóz ich nie opłaca się spekulantom.

—:::—

— TYLKO 14 DNI. Celem umożliwienia P. T. Publiczności zakupu najlepszej jakości obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego po cenach dotychczas niebywale niskich, urządzam 14-dniową, przedświąteczną reklamową sprzedaz.

Jakób Scheit,
Skład obuwia, Jagiellońska 12.

O zwiększenie ilości świąt.

WARSZAWA, 13. grudnia (A. W.) Klub sejmowy Chrz.- nar. zamierza wnieść wniosek nagły w sprawie rozszerzenia rozporządzenia prezydenta Rzplitej o ilości dni świątecznych w Polsce, proponując uznania za dnie świąteczne: drugi dzień Bożego narodzenia, drugi dzień Wielkanocy i drugi dzień Zielonych świąt.

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS., odbędzie się dnia 15. grudnia b. r. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. o godz. 7. wieczorem. Uprasza się Zarząd o punktualne przybycie.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Demonstracja emerytów.

Wszyscy lwowscy emeryci, państwowi, wojskowi i kolejowi, tudzież wdowy i sieroty po nich, zjawią się niezawodnie w poniedziałek, dnia 15. b. m. o godz. 7. wieczór, na peronie dworca głównego, przed „wo-7zem poselskim", a to celem demonstracyjnego wręczenia p. posłom Małopolski, memorjału 1) w sprawie regulacji pensji, ginących z głodu i zimna emerytów i wdów, 2) w sprawie wprowadzenia 10 proc. podatku od tytoniu, mającego pokryć ten wydatek regulacji pensji emerytów, — tak jak uczyniono to obecnie w Czechach, gdzie na pokrycie regulacji płac funkcjonarjuszów czynnych i emerytowanych wprowadzono nowe nieznaczne podatki, a to od tytoniu i od należytości stemplowych, a nawet proponują tam podwyższenie nie znaczne taryf kolejowych i opłat telefonicznych.

A. Maszych, ul. Pełczyńska 5. a.

O nadużycie władzy urzędowej.

Skarb państwa poniósł szkodę 17 złotych.

Drobna na pozór sprawa, interesująca jednak ze względu na swe tło społeczne i moralne, była wczoraj przedmiotem rozprawy przed sądem przysięgłych.

Oto techniczny oficjał telegrafów we Lwowie Orest Duma, miał znajomego Józefa Gębarowskiego, absolwenta szkoły handlowej. — Temu Gębarowskiemu dał dwukrotnie przekazkę na kredytowany bilet kolejowy za fałszywą legitymacją, raz na nazwisko Pagnera, drugi raz Bojki. Na podstawie tych legitymacji jeździł Gębarowski bezpłatnie pierwszym razem ze Lwowa do Bełza, drugim do Sokala. Wprawdzie Duma tłumaczył się, że Gębarowski miał przywieść dla urzędników pocztowych wagon ziemniaków, drugim zaś razem został wysłany dla załatwienia obliczeń słupów telegraficznych, złożonych na stacjach kolej. w Rawie i Bełzie, którego to obliczenia, potrzebnego mu dla złożenia rachunku materjałowego nie mógł się od miejscowych czynników doczekać. Władze jednak traktowały tę sprawę jako nadużycie i wyciągnęły z tego konsekwencje. Duma został zasuspendowany, toczy się przeciw niemu śledztwo dyscyplinarne, ponadto zasiadł na ławie oskarżonych, obwiniony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Wraz z nim oskarżony był także Gębarowski o współwinę w tej zbrodni.

Obrona oskarżonych (dr. Pieracki i Hankiewicz) szła w kierunku wykazania, że Duma nie zdawał sobie sprawy z doniosłości swego czynu, że zresztą poniósł już dostateczną karę przez zasuspendowanie. Co się zaś tyczy Gębarowskiego, to zdaniem obrony, korzystał on z wolnych biletów w dobrej wierze i przekonaniu, że to nie jest żadne nadużycie, tembardziej, że jeździł nie dla swojej sprawy.

Sędziowie przysięgli 12 głosami zaprzeczyli oba pytania i na tej podstawie trybunał wydał wyrok uwalniający obu podsądnych, którzy odpowiadali z wolnej stopy.

Rozprawie przewodniczył r. Dworzak, oskarżał prok. Laniewski.

*

Sprawa ta powinna stanowić przestrogę dla tych setek nieświadomych, którzy nagabują często kolejarzy, aby im ułatwili jazdę „na gapę“, albo za fałszywą legitymacją. Jest to nadużycie, za które sąd zwyczajny musiałby stosować odpowiedni wymiar kary, tak wobec tego, który nadużycie popełnił, jak i tego, który z nadużycia korzystał. A potem lament, utrata posady, nędza. Mógłby ktoś wprawdzie powiedzieć, że dzieją się gorsze nadużycia, których echo często odbija się w sejmie, a winnym (tym wysoko postawionym) włos z głowy nie spadnie. Jest to prawda, ale prawdą jest, że nie powtarzało się stare przysłowie: Małych złodziei się wiesza, wielcy chodzą wolno.

W każdym razie nadużycie małe czy wielkie, pozostaje nadużyciem.

—:::—

Czwarta kategorja emerytów w Polsce!

Piszą nam z kół emerytów:

Jak wiadomo, istnieją dotychczas w Polsce trzy kategorje emerytów, a to: 1) tak zwani emeryci z czasów zaborczych, 2) emeryci polscy spensjonowani przed 1. paźdz. 1923, tj. przed wejściem nowej ustawy uposażeniowej październikowej i 3) emeryci polscy spensjonowani po 1. października 1923, tak zwani uprzywilejowani.

Obecnie opracował rząd nowy projekt ustawy uposażeniowej dla funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych, który to projekt, dnia 10. bm. odesłany został przez Sejm, w pierwszem czytaniu, do komisji administracyjnej.

Po ostatecznem uchwaleniu i wejściu w życie tej nowej ustawy — w styczniu lub lutym 1925, nastąpi utworzenie nowej, IV. kategorji emerytów, spensjonowanych wedle norm tej nowej ustawy — z pominięciem poprawy losu trzech innych kategorji emerytów.

Zaiste niema z pewnością w całym świecie takich absurdów i nonsensów, jak u nas.

To też emeryci postanowili się bronić. Zawiązał się komitet z kilkunastu osób, który w najbliższych dniach ogłosi program prac i wpisy członków.

—::::—

Transakcja handlowa p. Korfantego.

Pan Korfanty próbował kupić wraz z „Rzeczpospolitą“ wyrobioną klientelę tego pisma i jego redakcję, co jednak niespodzianie go zawiodło.

Obecnie chce tenże p. Korfanty... wykupić NPR. — narazie na swoim terenie górnośląskim, wykupić ją jako „dobroczyńca“, wyciągający z opresji enpeerowskie konsumy.

Katowicki „Goniec Śląski“ twierdzi, że prócz „sanacji“ spółek handlowych i bankowych, będących w posiadaniu enpeerowców, p. Korfanty ma być w **trakcie nabycia i spółki wydawniczej „Polak“**, który też przestał atakować chadecję.

Pismo to twierdzi dalej, że p. Korfanty miałby na widoku nietylko chęć utworzenia dla siebie twierdzy niezdobytej na Śląsku, ale że planuje ukucie bloku centrowego, któryby posłużył mu za postument do zdobycia władzy premjerowskiej.

Na Śląsku utrzymują się też wersje, jakoby i w Poznaniu drugi filar chadecji — nie węglowy, lecz bankowy, mianowicie ks. Adamski, rozpoczął jakieś rokowania, celem połączenia zawodowych organizacyj enpeerowskich z chadeckiemi.

Pana Korfantego stać na to, ażeby kupować wokół siebie pisma, przydatnych mu ludzi — po sunąć się dalej: chce sobie dokupić do swojej chadecji i enpeerówkę! Tak się rozwija handel polski i chrześcijański.

—:::—

Z Borysławskiego Zagłębia naftowego

W firmie „Premier“ sekcja „Marja Teresa“ w Tustanowicach pracował wiertacz tow. Sęk przez lat 10, a kierownik Sawicz (Rosjanin), który niedawno został przydzielony na powyż wymienioną sekcję miał jakieś uprzedzenie do tow. Sęka. Oczywiście tak z miejsca wydalić go niemógł, albowiem jeżeli zupełnie bez powodu wydala się robotnika, to trzeba mu wypłacić za dłuższem wypowiedzeniem na podstawie wysługi lat w danem przedsiębiorstwie po myśli umowy zbiorowej z dnia 19. XI. 1922 art. VIII. Poszukał więc także sposobności i dopiero wtedy, gdy stał się Sękowi mały wypadek w pracy nie z jego winy, kierownik Sawicz wydalił tow. Sęka z pracy.

Ten udał się do dyrekcji z tem, że został niewinnie wydalony i rości sobie pretensje do dłuższego wypowiedzenia. Dyrekcja uznała, że niema powodu do wydalenia, poleciła go jednak przenieść na inną sekcję („Sztateland“) i tam tow. Sęk przepracował 14 dni. Po dniach 14-tu kierownik zwrócił się i tam do tow. Sęka z oświadczeniem, żeby na szychtę nie wychodził, gdyż kierownik p. Sawicz, ze sekcji „Marja Teresa“ zażądał, aby Sęka wydalić.

Oto są pachołkowie kapitału i niszczyciele przemysłu. Dlatego, że jest kryzys i nadmiar robotników, tacy panowie zaczynają robić czarną listę, mścić się na robotnikach. Tacy panowie wojują jak długo są na posadzie, ale gdy zostanie i taki kierownik zredukowany, to wtedy lament i zaczyna się uciekać po pomoc do robotników.

—:::—

Różne.

DZIECI NA SPRZEDAŻ. W Detroit aresztowano całą rodzinę polską a mianowicie Mikołaja Czaplę, jego żonę, oraz czworo dzieci. Aresztowanie rodziny nastąpiło, ponieważ rodzice mieli zamiar sprzedać dwoje bliźniąt aby za te pieniądze wrócić do Polski.

Czapla przebywa z rodziną w St. Zjednoczonych od lat 8. Przez jakiś czas pracował on, ale ostatnio wyprowadził się do Cleveland, O. i tam nie mógł znaleźć pracy więc przybył do Detroit, a nie mając zajęcia, oraz będąc chorym, chciał właśnie pozbyć się dzieci, aby za otrzymane pieniądze wyjechać do Polski.

Ludzie, do których Czapla zgłosił się z propozycją sprzedania dzieci, zawiadomili o tem policję, a ta z kolei zawiadomiła specjalnego urzędnika, Fitzpatricka, który po śledztwie stwierdził, iż Czapla jest chory na suchoty, a nie mając zajęcia, jest ciężarem dla Ameryki i jako taki powinien być deportowany do Polski.

—::::—

Z ruchu zawodowego.

§ BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! Zgromadzenie dozorców odbędzie się w niedzielę 14. bm. o godz. 2.30 popołudniu.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komisji rozjemczej. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Wnioski i interpelacje.

Jawcie się jak najliczniej.

Za Zarząd: B. Markiewicz.

§ WIEC ROBOTNIKÓW NIEUKWALIFIKOWANYCH odbędzie się w niedzielę 14. bm. o godz. 10.30 w lokalu „Pracy“, Rynek 8 I. p.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawa organizacji. 3) Bezrobocie. 4) Wnioski i interpelacje.

Za Zarząd „Pracy“ B. Markiewicz.

—::—

Komunikaty

× BACZNOŚĆ ESPERANTYŚCI. W niedzielę, dnia 14. XII. 1924 o godz. 5 wieczór, urządza Rob. Zw. Esperanto wieczór ku czci twórcy języka wszechświatowego Dr. L. Zamenhofa. Uroczystość odbędzie się w Zw. prac. gm., ul. Ormiańska l. 2 II p. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

—3. DALL, przew.

—::—

Strejk w kopalni wosku w Borysławiu.

Po ostatnich zerwanych układach strejk trwa w dalszym ciągu bez zmian. Dyr. Fiebert zapowiedział podczas pertraktacji, że kapitał obecnie jest silniejszy od klasy robotniczej i dlatego nie ustąpi ze swego poprzednio zajętego stanowiska i będzie kontynuował strejk tak długo, dopóki nie pokona robotników.

Od tego czasu po zerwaniu układów dyr. Fiebert nie myśli o żadnym nawiązaiu pertraktacji i jak z tego wynika, tendencyjnie niszczy kopalnie i działa na niekorzyść państwa polskiego. W kopalni tej są zupełnie inne warunki pracy, anżeli w którejkolwiek innej kopalni. W tut. kopalni te warunki są daleko trudniejsze dla robotników pod ziemią. Korytarze (chodniki) musi się prawie co tydzień reparować, albowiem drzewo dębowe grube dłużej nie wytrzyma i łamie najgrubsze drzewa. Robotnicy też muszą ciężej pracować o tyle, że w skałach kopią za woskiem i bardzo muszą uważnie słuchać, czy tam gdzieś nie trzeszczy, a jeżeli tylko zacznie trzeszczeć, zostawia górnik kopanie i leci aby ratować ścianę lub powałę, inaczej gdyby się spóźnił, nie wyszedłby stamtąd. Wszystko by się zawaliło i może uledz wypadkowi śmierci bardzo wiele górników. Kopalnia jednem słowem stoi na bardzo niskim poziomie techniki. Przypominają się czasy przeszło 60 lat wstecz, jak żydzi, którzy wówczas byli panami sytuacji w Borysławiu kopali t. zw. jamy, oczywiście nie sami, a wykonywali tę pracę robotnicy, wówczas wpuszczano takiego robotnika w t. zw. kiblu na wyciągu ręcznym i taki robotnik pracował pod ziemią od poniedziałku do soboty. Karczmarze spuszczali jednego robotnika do tej jamy z prowiantem dla tych, którzy tam pracowali i to, co robotnik zarobił, to wszystko prawie oddał temuż właścicielowi kopalni wosku (karczmarzowi), za artykuły spożywcze, tak, że nic prawie mu nie pozostawało z wypłaty, aby dać rodzinie. W sobotę taki robotnik mógł odejść do swojej rodziny, jeżeli oczywiście nie spotkał go wypadek i nie został na zawsze pod ziemią przywalony.

Później zmieniły się nieco warunki o tyle, że ci robotnicy wyjeżdżali częściej z tych jam, a mieszkali pod stołami u tych swoich właścicieli. Wyzysk był niezmienny. Warunki takie zaczęły się zmieniać dosyć raźnie wówczas dopiero, kiedy otworzono władze górnicze. Oczywiście warunki te zmieniły się także pod względem technicznym, zabezpieczając od tak częstych wypadków śmierci i kalectwa, ale pod względem materjalnym położenie robotników zmieniało się bardzo mało.

To wszystko działo się nie tak dawno, albowiem ci, którzy pracowali w warunkach powyż wymienionych, dziś jeszcze żyją i tego smutnego, ale prawdziwego faktu są świadkami. Społeczeństwo polskie może z tego osądzić, czy mają rację górnicy, stojący obecnie w walce strejkowej z kapitałem zagranicznym kopalni wosku. Górnicy ci, którzy obecnie pracują w kopalni wosku, oczywiście nie wszyscy ale część z nich pracowała w tych straszliwych warunkach przed kilkunastu laty i oni zbudowali, jeżeli o to chodzi, ten przemysł woskowy, jedyny w całej Europie.

Górnicy zawsze żyli w większej nędzy, aniżeli robotnicy innych przedsiębiorstw, albowiem na tym samym terenie Borysławia inni robotnicy w innych przedsiębiorstwach zarabiają więcej, a górnicy kopalni wosku znowu na tym samym terenie zarabiają znacznie mniej chociaż drożyzna dotyka wszystkich jednakowo. A mimo wszystkiego dyr. Fiebert (skarbownik) odważył się obniżyć płace o 45 proc. a jeżeli dodamy, że przesuwa płace robotników z grupy do grupy, co czyni także 10 proc. Razem biorąc wynosi obniżka 55 proc.

I któżby mógł się pogodzić z takiemi warunkami, jeżeli płace te, które są w nafcie, nie wystarczają na całkowite potrzeby życiowe robotnika.

Dyr. Fiebert żali się, że jego przemysł jest nędzny, wytrzymać nie może; mówi to tak, jak mówią na całym świecie kapitaliści, bo tak się mówić nauczyli, albowiem im więcej zysków, tem więcej i dalej wyciąga łapę drapieżną po swe większe zyski.

To samo robi i dyr. Fiebert. Kopalnia wosku w Borysławiu, a względnie wschodniej Małopolsce, jest jedyną w Europie i nikt przecie z nią konkurować nie może, albowiem na całym świecie takiej kopalni niema o 8 wagonów wosku miesięcznej produkcji, a jeden wagon płaci się ponad 15.000 dolarów.

Władze państwowe winny sprawą tą zająć się natychmiast i nie pozwalać na takie łajdackie postępowania Fiebertów, tembardziej, że robotnicy wyczerpani ze swej cierpliwości i w dniach najbliższych mogą zastanowić pompy wycofają i za zatopienie kopalni czynią odpowiedzialnym dyr. Fieberta.

A jeżeli i te ostateczne środki nie pomogą to robotnicy naftowi są gotowi strejkujących górników poprzeć strejkiem w całym przemyśle naftowym.

Z muzyki.

Koncerty Chóru Ukraińskiego. — Kubelik, skrzypek

Męski Chór Ukraiński (z nad Dniepru) pod batutą Up. Dymitra Kotki, w swej artystycznej wędrówce po Europie, zawadził o Lwów, gdzie dał trzy koncerty w sali zapełnionej po brzegi publicznością. Chór nieco zdekompletowany, liczący obecnie 15 osób, wykonuje wyłącznie pieśni ludowo ukraińskie i zbiera dużo sukcesy, gromadząc potężne zastępy miłośników melodyjnej i tęsknej muzyki ukraińskiej. — Jako zespół zasługuje ten chór na pełne uznanie, gdyż technika zespołowa koncertantów stoi na takim poziomie, że wszędzie mogą się nią popisywać. Nuance zarysowują się precyzyjnie, efekty dynamiczne wychodzą razem jak gdyby z jednego instrumentu, oddech świetnie opanowany, frazowanie interesujące i muzykalne. Skład chóru pod względem jakości głosów jest również godzien pochwały: są tam piękne barytony, wspaniałe basy i niezłe tenory.

Należy jednak zwrócić uwagę na częsty objaw forsowania głosu. Rozumiem intencje dyrygenta, który przy tak szczupłym zespole pragnąłby dać maximum dźwięku i zapełnić salę potężnemi akordami. Niestety, wysiłki te dają rezultat niepożądany, bo forsowane głosy zawsze stają się brzydkiemi nabierając barwy głosu upitego człowieka, co przy małym zespole odrazu wpada w ucho, drażniąc nieprzyjemnie.

Jeszcze bardziej ryzykownem jest śpiewanie „forte z zamkniętemi ustami, bo wtedy słuchacz ma wrażenie, jakoby ktoś dusił śpiewaka za gardło, a on wydaje ze siebie rodzaj zrzęrzenia, wołając tym sposobem o ratunek. Efekt śpiewania z zamkniętemi ustami ma swój czar jedynie w obrębie pp., p. i najwyżej mf. — Soliści także forsowali głos nadmiernie, co było już zupełnie zbytecznem, a pod względem artystycznym wcale niepożądanem. Dyrygent p. Kotko stosuje swe ruchy b. dobrze do liczebności chóru jest muzykalnym i pomysłowym dyrygentem. Utwór jego „Szczedriwka" ma dużo uroku, ale bezwarunkowo nie należało dopuścić do forsowania owej imitacji dzwonów.

—:::—

KUBELIK wywarł przykre wrażenie na wszystkich tych, którzy pamiętają jego świetne czasy, te prawdziwie jego tryumfalne występy. Szanuję Kubelika, jako człowieka, który ma za sobą największą prawie karjerę artystyczną, żywię cześć dla jego pracy i dla całej jego przeszłości artystycznej. Każdy jest poniekąd obowiązany zachować wobec Kubelika pewien szacunek, należący mu się choćby dlatego, że tak niedawno jeszcze artysta ten budził entuzjazm i dawał chwile przyjemności całym masom słuchaczy. — Jednakże z obowiązku sprawozdawcy — informatora muszę zanotować fakt, że dzisiejszy Kubelik w niczem nie przypomina Kubelika z przed 15 laty. Ton jego niegdyś przecudowny i słodki, zniknął bez śladu, skrzypce nie brzmią mimo, iż są jednym z najlepszych okazów. Stradivariusa. Te słynne gamy Kubelika przepadły bez śladu, taksamo znikły „elektryczne" trillery i wogóle cały szereg technicznych „rakiet", które różnobarwnymi efektami olśniewały słuchaczy. Obecnie zamiast tego produkuje Kubelik swoje kompozycje, których naprawdę wysłuchać nie można do końca. Tym razem grał on swój koncert H-moll Nr. 6, rzecz której nawet nie można nazwać utworem.

Każdy utwór bowiem ma jakąś myśl może to być myśl niezgrabna, naiwna, lub nawet głupia, ale zawsze myśl, która ma swoje odpowiednie logiczne uzasadnienie. Tymczasem w „koncercie" Kubelika faktycznie niema żadnej myśli. Gdzie zaś niema myśli, tam też i o logice nie może być mowy. I dziwna rzecz: Wszyscy muzycy powiedzieli już to Kubelikowi ale on nikogo nie słucha, ciągle gra swoje kompozycje pracując w ten sposób bardzo skutecznie nad zniesławieniem swego pięknego i wielkiego nazwiska.

Oprócz tego koncertu zagrał Kubelik koncert Czajkowskiego D-dur oraz „Taniec czarownic" Paganiniego. Czy nie byłoby lepiej, gdyby Kubelik dalej grywał różne „Hexentan-cy", którym zawdzięcza swą wielką karjerę, a zamiast tracić czas na pisanie kompozycji, by użył powietrza i wypoczynku, tak potrzebnego jego nerwom?

Władusław Gołębiowski.

—::—

Kolejarze przeciw obecnemu projektowi pragmatyki służbowej.

STRYJ, w grudniu.

W Stryju dnia 3 b. m. odbyło się zgromadzenie kolejarzy z porządkiem dziennym:

1) Najnowszy projekt pragmatyki.
2) Drożyzna.
3) Ubrania służbowe.

Do pierwszego i trzeciego puntu porządku dziennego referował kol. Talarek wiceprezes Okręgowego Zarządu ze Lwowa, wypuklinając drakoński projekt który zamienia wolnych obywateli pracowników kolejowych jako tych którzy bezpośredni udział brali przy zdobyciu niepodległości państwa Polskiego na niewolników.

Przy omawianiu poszczególnych punktów silne rozgoryczenie zapanowała wrzawa zebranych z powodu nieznanych krzywd jakie ciągle dotykają kolejarzy jak ostatni projekt pragmatyki i rozporządzenia o umundorowaniu.

Do drugiego punktu porządku przemawiał kol. Herbst który z obradował drożyznę i jej skutki odbijające się fatalnie na klasie pracującej w interesie klasie posiadającej do czego najbardziej przyczynia się wywóz produktów pierwszej potrzeby za granicę i wysokie cła na towary importowane z zagranicy.

W dyskusji przemawiali kol. Ożga, Piątkowski, Kozłowski i inni dając wyrazy rozgoryczenia jakie jest wśród pracowników kolejowych.

Zagaił kol. Ożga, przewodniczył kol. Gocek i Handler sekretarzował kol. Skrypko.

Uchwalono rezulucję analogiczną do rezolucji uchwalonym we Lwowie i Stanisławowie.

—:::—

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. M. EISENBERG
ord. przy ul. Sykstuskiej 34 od 11-1 i od 3—6. 14—1

Na Święta! Mąkę Pszenną
„VIOLATOS-LUX“ rumuńską
najprzedniejszą sprzedaje w workach 70 kilogram. (brutto za netto)
„POLONO-ROMANA“
Lwów, ul. Jagiellońska 12 — Telefon 1960.
Spółdzielniom dogodne warunki.
Także do nabycia na raty **węgiel górnośląski** z kopalń skarbowych w Król. Hucie na dogodnych warunkach spłaty 1112—5

OZDOBY na DRZEWKO
HURTOWNIE i DETAJLICZNIE
JAK NAJTANIEJ
WAŁECZKI DO OKIEN
POLECA
Alojzy Hübner
Lwów RYNEK 38.

Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy
RUDOLFA NEUWELTA
urządza
przedświąteczną
reklamową sprzedaż
w składnicach przy ul. Kazimierzowskiej 25.
„ Krakowskiej 25
„ Gródeckiej 72. i poleca:

KAPELUSZE	męskie wełn. w najlep. gat.	Zł.	12—
	„ filcowe		18—
	„ „ w najlep. gat.	„	25·—
	damskie pojedynczo przybrane	„	12—
	„ strojne		25—
CZAPKI	prawdz. filcowe z jednego kroju	Zł.	7·50
	skórzane od 15 do	„	25·—

STOCZNIA GDAŃSKA
dostarcza zaraz lub w krótkich terminach:
MOTORY DIESLA z kompresorami od 50 do 600 HP.
MOTORY DIESLA bez kompresorów od 4 do 600 HP.
MOTORY ROPNE z łbicą żarową od 8 do 100 HP.
Większe motory na zamówienia.
Wyłączne zastępstwo na okręg Lwów:
ZWIĄZEK POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH
we Lwowie, ul. Sapiehy 3.
PRĄDNICE i motory elektryczne dla prądu stałego i zmiennego od 0·5—20 HP.
TRANSFORMATORY prądu zmiennego od 5—100 K. V. A.
NAPRAWA prądnic i motorów elektrycznych innych firm aż do największych rozmiarów.

Na Gwiazdkę! OBUWIE ciepłe, papucze, pantofle ciepłe. kalosze i śniegowce,
oraz wielki wybór obuwia trwałego i luksusowego nabyć można po nader niskich cenach jedynie w znanym ze solidności **MAGAZYNIE OBUWIA**
KRACHA, Lwów, Halicka 15 — obok P. Stauber. — Tanio, bo w podwórzu.

NA RATY! Na sezon **zimowy** poleca po zniżonych cenach na dogodne spłaty: **Raglany, kurtki,** futerka, ubrania męskie i dziecinne, płaszcze pluszowe, palta i t. p.
Magazyn konfekcji Perlbergera
Lwów, KAZIMIERZOWSKA 35
35 Uwaga na numer domu 35

Na dogodne raty po cenach fabrycznych
Bieliznę męską, damską, pościelową, bluzki, halki, szlafroki, wyprawy ślubne, płótna, zefiry — tylko
w FABRYCE BIELIZNY
„SAMERB”
LWÓW, SŁOWACKIEGO 16 II. p.
Na żądanie wysyła się agenta. 1134

1137-1 Firm. 1120 stow. VI 267

Zmiany. dotyczące firmy spółdzielni już wpisanej.

Do rejestru wpisano dnia 1. października 1924: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Elektromonter Związek spółdzielczo-wytwórczy elektromonterów i instalatorów we Lwowie, spółdzielnia zar. z ogr. por. — Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia, odbytego dnia 29/III. 1924, zmieniono §§ 4, 5, 19, 21, 22, 23, 24 i 31 statutu spółdzielni. Dyrekcja składa się z 3 członków. Udział członka wynosi 50 zł. Członek Dyrekcji Wincenty Pomykało ustąpił. Ustanowiono członkami Dyrekcji Michała Kwiatkowskiego i Piotra Hajduka.

Sąd Okręgowy j. handlowy we Lwowie
Oddział IV. dnia 24. września 1924.

Na raty wszystkim a w szczególności P. T. Urzędnikom dajemy Ubrania, Raglany, Kurtki skórzane, Kurtki sukienne, Spodnie, Pryczeze z najlepszych materjałów i po najniższych cenach
Józef Margulies
Lwów, pasaż Mikolasza 4 wejście obok kaw. »De la Paix«

ŚNIEGOWCE i KALOSZE
przyjmuje do naprawy 1122—
Adolf Goldberg — Lwów, Sykstuska 10.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Kałuszu na nazwisko Franciszka Kleina, urodz. w Petrance powiat Kałusz w r. 1889. 16-1



Inserujcie w „DZIENNIKU LUDOWYM“

Na święta! WINA Na święta!

		Zł			Zł
Węgierskie:	Hegelayer stary	6—	**Włoskie:**	Marsaletto	5·40
	Szamorodner stary	7·20		Marasala	7·20
	Badacsonyer	4·80		Moscato Passito	5·40
	Riesling	4·80		Vermuth	4·80
	Leanyka	4·80			
	Erlauer czerwony	4·20	**Hiszpańskie:**	Malaga kuracyjna	11·40
	Szegszarder czerw.	4·20		Madeira	7·20
Austrjackie:	Vöslauer Goldeck	5·40		Port de vin	7·20
	Gabinet	6·60			
Francuskie:	Graves superior	5·70	**Cognac francuski oryginalny:**		
	Haut Barsac	7·20		Royer & Guillet	15—
	Haut Sauternes	7·80		J. Hennesy & Comp ***	22—
	St. Estephe czerw.	6·60		„ „ V. O.	24—
	St. Julien „	7·20		J. Prunier & Com	15—
	Chateaux Lafite	8·40		za flaszkę 0·7 lt	

1118— poleca:
HANDEL HERBATY, KAWY i WINA
EDMUNDA RIEDLA
WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO 3.
Wódki i likiery z pierwszorzędnych fabryk!

MASZYNY DO SZYCIA **MASZYNY DO PISANIA**
Przybory i części składowe do tychże
URZĄDZENIA BIUROWE





POLECA FIRMA
„KOSMOS” DROHOBYCZ
Stryjska 11 a. — Tel. 86
NA RATY **NA RATY**

OD 28 XI 1923 **OKAZYJNA ŚWIĄTECZNA SPRZEDAŻ** OD 28 XI 1924
w MAGAZYNIE nowości dams. **„CZAR ELEGANCKIEJ KOBIETY”** w Pasażu MIKOLASCHA.
MODELE zagraniczne płaszczy, sukni, **KOSZULE, SZALE WEŁ., KAMIZELKI WEŁ., KOSTJUMY na JEDWABIU** itp. nowości damskie o wiele niżej cen fabrycznych.
Świąteczna sprzedaż trwać będzie tylko do 24. XII. 1924. 1071

„Chodorów"

Akcyjne Towarzystwo dla Przemysłu cukrowniczego w Chodorowie.

W dniu 9 grudnia 1924 r o godz. 11 tej w południe odbyło się IX ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE Akcjonarjuszy Chodorowa.

Rada Zawiadowcza przedstawiła bardzo obszerne i ciekawe drukowane sprawozdanie.

Na wniosek Generalnego Dyrektora Towarzystwa Inż. Stanisława Kremera Walne Zgromadzenie uchwaliło następujący rozdział czystego zysku:

Z wykazanego czystego zysku w zamknięciach rachunkowych Mp. 782.666.428.268·11 czyli . . . . Zł. 434.814·69

przeznaczyć:

1. Na rzecz funduszu rezerwowego w myśl § 39 tutu 20 część z zysku tj. . . . . Zł. 21.740·73
2. Na 5% dywidendę dla akcjonarjuszów w myśl § 39 statutu . . . . „ 27·78
3. Na tantjemę dla Rady Zawiadowczej w myśl § 39 statutu 10% od pozostałej kwoty tj. od 434 814·69 — 21.768·51 = 413.046·18 . . . . „ 41.304·62
4. Na superdywidendę dla Akcjonarjuszów 449·94% 249.972·22
5. Na remuneracje dla Urzędników . . . . . „ 20.000·—
6. Na zapomogi na kształcenie dzieci pracowników Towarzystwa . . . . „ 10.000·—
7. Na zapomogi na kształcenie dzieci emerytowanych urzędników panstwowych i sierot po nich „ 6.000·—
8. Dla Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" w Chodorowie . . . . „ 1 000·—

Zł. 350.045·35

Pozostałą zaś resztę tj. zł. 84.769·34 przenieść na rok następny jako rezerwę podatkową . . „ 84.769·34

Zł. 434 814·69

Wypłaty dywidendy rozpocznie Polski Bank Przemysłowy i jego Filje z dniem 10 stycznia 1925 r.

Odnośnie do uchwalonych zapomóg na kształcenie dzieci urzędników państwowych i sierót po nich, ogłasza Jeneralna Dyrekcja we Lwowie warunki uzystania tychże zapomóg, mianowicie:

20 zapomóg po 300 złotych dla kształcącej się młodzieży.

Jeneralna Dyrekcja „CHODORÓW"

Akcyjnego Towarzystwa dla Przemysłu Cukrowniczego w Chodorowie we Lwowie ul. Zimorowicza 19

podaje do wiadomości, iż IX Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy uchwałą z dnia 9 grudnia 1924 r. przeznaczyło złotych 6.000·— na 20 zapomóg po 300 złotych dla kształcącej się młodzieży.

1. O zapomogi te ubiegać się mogą dzieci (synowie, córki lub sieroty) urzędników państwowych, kształcące się w Zakładach średnich lub wyższych, w pierwszym rzędzie powiatu Bóbreckiego, a następnie m. Lwowa, czyniące dostateczne postępy w naukach, a których rodzice lub opiekunowie nie posiadają majątku i utrzymują się z pensji lub emerytur.
2. Podanie o uzyskanie tych zapomóg wnosić należy do dnia 22 go grudnia br. do Jeneralnej Dyrekcji Cukrowni Chodorowskiej we Lwowie przy ul. Zimorowicza 19, a podać w nich należy li tylko: a) Imię i nazwisko, miejsce, rok urodzenia, religja, narodowość, zakład naukowy (klasa, rok lub kurs); b) Imię i nazwisko, stanowisko i miejsce urzędowania ojca; c) Naznaczyć, czy i ile rodzeństwa petenta uczęszcza do szkół i do których; d) Adres domowy petenta.
3. Podania te muszą być zaopatrzone przez odnośne władze szkolne klauzulą, że petent na zapomogę zasługuje.
4. Zapomogi wypłacone zostaną w styczniu 1925 r.
5. Ci, którym zapomogi zostaną przyznane, otrzymują pisemne uwiadomienie.
6. Obdarowani w dniu podejmowania zapomogi złożą własnoręcznie napisane i podpisane deklaracje treści następującej: „Zobowiązuję się najpóźniej w trzy lata po uzyskaniu zamodzielnego stanowiska, zwrócić w całości równowartość tej zapomogi, Towarzystwu Akcyjnemu w Chodorowie" (zwroty zapomóg przeznaczone są również na wsparcie dla uczących się synow i córek urzędników państwowych w pierwszym rzędzie pow. Bóbreckiego, a następnie m. Lwowa).
7. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Jeneralna Dyrekcja „Chodorów"
Akcyjnego Towarzystwa dla Przemysłu cukrowniczego w Chodorowie
1130—1 **we Lwowie, ul. Zimorowicza 19.**

Inż. STANISŁAW KREMER,
Generalny Dyrektor Towarzystwa.

Lwów, dnia 10 grudnia 1924 r.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.